

Maltretowanie czteroletniego chłopca w przedszkolu publicznym

V.K. przeciwko Rosji (wyrok – 7 marca 2017 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 68059/13)

Wiosną 2005 r. rodzice V.K. zauważyli, że stał się nerwowy i nie chciał chodzić do przedszkola. 7 listopada 2005 r., zabierając go stamtąd, matka zauważyła, że jego oczy drżały i ma ślad obrażenia na lewej skroni. Nauczycielka, pani P., powiedziała jej, że jedno z dzieci w szkole miało infekcję oka i aby zapobiec jej rozprzestrzenieniu się, wszystkim dzieciom zostały podane krople do oczu z antybiotykiem. Niedługo potem V.K. zaczął mieć tiki oka i ust. Został zbadany przez oftalmologa, który nie stwierdził infekcji oka. Neurolog rozpoznał natomiast hiperkinezję (stan nadmiernej ruchliwości wpływający na zdolność do kontrolowania ruchów motorycznych głównie na tle psychicznym). Niedługo po tym incydencie rodzice V.K. złożyli skargi do rozmaitych lokalnych władz, w tym do policji. 16 listopada 2005 r. matka V.K. zawiadomiła lokalny wydział oświaty, że jej synowi podano lek na oczy z użyciem siły fizycznej i bez zgody rodziców. W rezultacie syn nabawił się tików nerwowych. Domagała się przeniesienia go do innego przedszkola.

Wydział odpowiedział, że jej zarzuty częściowo się potwierdziły. Dyrektor przedszkola i dwaj nauczyciele zostali ukarani dyscyplinarnie, a V.K. miał zostać przeniesiony do innej placówki. Po dowiedzeniu się, że nie musi tam wrócić, V.K. powiedział rodzicom, że był maltretowany przez dwie nauczycielki P. i K. Twierdził, że: był kilkakrotnie zamykany w ciemności w toalecie i straszony, że zostanie zjedzony przez szczury, był zmuszany do stania na korytarzu w przedszkolu w bieliźnie z podniesionymi rękami przez długi czas. W jednym przypadku jego usta zostały zalepione taśmą. Powiedziano mu, że jeśli powie o tym rodzicom, będzie jeszcze bardziej karany. V.K. powtórzył tę relację podczas przesłuchania w dochodzeniu wstępnym a następnie w śledztwie. Władze przesłuchały również wielu świadków, w tym: podejrzanych i pielęgniarkę, która zaprzeczyła maltretowaniu; dyrektorów przedszkola – byłego i obecnego – którzy stwierdzili, że nigdy nie otrzymali żadnej skargi na P. czy K.; rodziców dzieci, które chodziły do tego przedszkola, z których większość twierdziła, że ich dzieci nigdy nie skarżyły się na maltretowanie; praktykanta oraz niektórych rodziców, którzy potwierdzili incydent z kroplami do oczu i opisali kary stosowane przez nauczycieli wobec niektórych dzieci, w tym V.K..

Dochodzenie wstępne zostało wszczęte 27 października 2006 r. w rezultacie skargi złożonej przez rodziców V.K. Przez następne dwa lata i trzy miesiące organy ścigania wydały osiem postanowień o odmowie wszczęcia śledztwa. Wszystkie zostały uchylone z powodu tego, że zostały uznane za niepełne. Policja postanowiła w końcu wszcząć śledztwo 19 stycznia 2009 r. Poza odebraniem zeznań rozmaitych świadków, śledczy zebrali również inne dowody w postaci opinii biegłych za zakresu psychiatrii psychologii. W szczególności, w styczniu 2011 r. zespół biegłych zbadał V.K. i przeanalizował jego dokumentację lekarską. Stwierdził, że przed listopadem 2005 r. V.K. nie cierpiał na żadne zaburzenia psychiczne, natomiast od września do listopada 2005 r. był poddany przedłużającemu się psychologicznie traumatycznemu doświadczeniu w przedszkolu. Wywołało ono u niego utrzymujące się zaburzenia neurologiczne. Na podstawie tego dowodu władze uznały za ustalone, że nauczyciele stosowali wobec V.K. przemoc powodującą ból fizyczny i okrutne traktowanie. Śledztwo zostało jednak umorzone w lipcu 2009 r., ponieważ nauczyciele byli ścigani za

przestępstwa, które zdążyły już ulec przedawnieniu. W tym czasie władze usiłowały również ścigać tych nauczycieli za wyrządzenie z premedytacją średnio poważnej szkody na zdrowiu. Istotnym elementem tego przestępstwa był jednak taki zamiar. W sytuacji, gdy organy ścigania nie potrafiły go udowodnić, śledztwo to zostało umorzone w listopadzie 2014 r. z braku dowodów.

Postanowienia o umorzeniu śledztwa były również oparte na opiniach biegłego z kwietnia 2009 r. i stycznia 2011 r., który stwierdził, że ze względu na młody wiek V.K. w okresie zarzuconego maltretowania i okres, jaki upłynął od tego czasu, jego zeznania nie mogły być nadal uważane za wiarygodne. Matka V.K. złożyła wiele skarg do rozmaitych władz w związku z opóźnieniami w śledztwie, brakiem dostępu do akt sprawy i systematycznym nieinformowaniem jej o ważnych decyzjach proceduralnych. W marcu 2014 r. policja odpowiedziała, że śledztwo było szczegółowe i nie było potrzeby podejmowania jakichkolwiek dalszych działań. V.K. nadal cierpi na tiki nerwowe, trudności ze snem, nerwowość i strach. Jest regularnie badany przez neurologa i leczy się z powodu zaburzeń neurologicznych.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3 i art. 13 Konwencji, V.K. zarzucił, że nauczyciele w publicznym przedszkolu znęcali się nad nim a śledztwo dotyczące tego traktowania nie było skuteczne.

Środek, który jest terapeutycznie konieczny z punktu widzenia ugruntowanych zasad medycyny nie może co do zasady być uważany za nieludzki i poniżający. Organy Konwencji muszą jednak być przekonane, że istnienie konieczności medycznej zostało przekonująco wykazane. Ponadto, Trybunał musi upewnić się, czy gwarancje proceduralne były przestrzegane a sposób leczenia nie przekroczył minimalnego poziomu dolegliwości wskazanego przez Trybunał w orzecznictwie na tle art.3 Konwencji.

Ponadto, zarzuty złego traktowania muszą być wsparte odpowiednimi dowodami. Przy ocenie Trybunał generalnie stosuje standard dowodu "bez nieuzasadnionych wątpliwości". Mogą one jednak wynikać ze współistnienia wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą wniosków lub podobnych nieobalonych domniemań faktycznych.

W okolicznościach tej sprawy Trybunał zauważył, że opis przez skarżącego traktowania, jakiemu został rzekomo poddany przez personel przedszkola, był dokładny i spójny. Został częściowo wsparty twierdzeniami praktykanta oraz niektórych rodziców innych dzieci, którzy potwierdzili incydent z 7 listopada 2005 r. i opisali niektóre kary używane przez nauczycieli wobec skarżącego i części uczniów. Zespół biegłych stwierdził 14 stycznia 2011 r., że skarżący został poddany przedłużającemu się, psychologicznie traumatycznemu traktowaniu w przedszkolu w okresie między wrześniem i listopadem 2005 r., którego skutkiem były utrzymujące się zaburzenia neurologiczne. Potwierdził w ten sposób wcześniejsze podobne ustalenia lekarzy specjalistów. Władze krajowe uznały za ustalone, na podstawie tych dowodów, że nauczyciele poddali skarżącego przemocy fizycznej i okrutnemu traktowaniu ale umorzyły postępowanie karne przeciwko nim z powodu przedawnienia. Władze uznały również za ustalone, że nauczyciele wyrządzili skarżącemu szkodę dla zdrowia o średniej dolegliwości ale zdecydowały się ich nie ścigać, ponieważ śledztwo nie wykazało zamiaru jej

wyrządzenia, który jest istotnym elementem takiego przestępstwa. Trybunał uznał, że wystarczyło to do ustalenia zgodnie ze standardem dowodowym wymaganym w postępowaniu na podstawie Konwencji, że personel przedszkola traktował skarżącego w sposób taki, jaki zarzucał.

W pierwszej kolejności Trybunał musiał zbadać, czy zarzucone traktowanie osiągnęło minimalny poziom dolegliwości wymagany, aby wchodził w grę art. 3 Konwencji. Skarżący twierdził, że był kilkakrotnie zamykany w ciemności w toalecie i straszony, że zostanie zjedzony przez szczury, był zmuszany do stania w bieliźnie na korytarzu z rękami w górze przez długi czas a w jednym przypadku zaklejono mu usta taśmą. Powiedziano, mu że jeśli powie o tym rodzicom, będą wobec niego stosowane dalsze kary, co musiało wzmocnić u niego poczucie strachu i bezbronności. Nauczyciele użyli poza tym siły fizycznej (która spowodowała u niego obrażenie na twarzy), aby zapaść mu krople do oczu bez zgody rodziców i bez żadnego zalecenia ani ustalenia przez lekarza takiej konieczności medycznej. Trybunał uwzględnił wyjątkowo młody wiek skarżącego w tamtym czasie (4 lata). Wziął pod uwagę również, że był tak traktowany przez co najmniej kilka tygodni a po wielu latach nadal cierpi z powodu ich konsekwencji, w szczególności w formie pourazowych zaburzeń neurologicznych. Dokonali tego nauczyciele sprawujący władzę i kontrolę nad skarżącym. Niektórzy z nich zamierzali wychowywać go przez poniżanie i upodlanie. W ocenie Trybunału skumulowany efekt wszystkich tych opisanych aktów spowodował, że traktowanie było wystarczająco dolegliwe, aby uznać je za nieludzkie i poniżające w rozumieniu art. 3 Konwencji.

W związku z kwestią odpowiedzialności państwa za złe traktowanie Trybunał podkreślił, że przy decyzji, czy państwo ponosiło odpowiedzialność za takie traktowanie skarżącego przez nauczycieli w publicznym przedszkolu, Trybunał musiał ustalić, czy nauczyciele działali jako osoby prywatne, czy jako funkcjonariusze państwa a w szczególności, czy zarzucone akty wystarczająco wiązały się z wykonywaniem przez nich swoich obowiązków zawodowych.

Państwo odpowiada na podstawie Konwencji za naruszenia praw człowieka spowodowane działaniami funkcjonariuszy wykonujących swoje obowiązki. Trybunał stwierdził, że gdy naruszają one prawo, kwestia czy zarzucone akty można przypisać państwu wymaga oceny całości okoliczności i rozważenia natury i okoliczności danego zachowania.

Trybunał potwierdził, że kwestia, czy osoba jest funkcjonariuszem państwa dla celów Konwencji wymaga zbadania na podstawie wielu czynników, z których żaden samodzielnie nie jest rozstrzygający. Kluczowe kryteria używane do ustalenia, czy państwo jest odpowiedzialne za działania osoby będącej formalnie urzędnikiem publicznym, są następujące: sposób powołania, nadzór i odpowiedzialność, cele, uprawnienia i funkcje danej osoby.

W związku z kwestią odpowiedzialności państwa za działania nauczycieli szkolnych, Trybunał przypomniał, że była ona badana po raz pierwszy w sprawach *Campbell v. Wielka Brytania i Cosans v. Wielka Brytania* (raport z 16 maja 1980 r.). W tym przypadku Europejska Komisja Praw Człowieka orzekła, że państwo było odpowiedzialne za stosowanie kar cielesnych w szkołach państwowych w Szkocji. Uznała, że w sytuacji, gdy

państwo zapewniało i organizowało obowiązkową naukę w szkołach państwowych, było odpowiedzialne na podstawie Konwencji za działania władz szkolnych, w tym nauczycieli, a w szczególności za stosowanie kar cielesnych, jeśli była to część zaaprobowanej przez państwo polityki edukacyjnej.

W innej sprawie Trybunał stwierdził, że stosowanie kary cielesnej przez dyrektora szkoły niezależnej również prowadziło do odpowiedzialności państwa, które nie mogło zwolnić się z obowiązków wobec uczniów na podstawie art. 3 i 8 Konwencji przez ich delegowanie na ciała lub osoby prywatne.

W świeższej sprawie Trybunał uznał, że powinien zbadać molestowanie seksualne uczennicy przez jej nauczyciela w szkole prywatnej z punktu widzenia obowiązków pozytywnego państwa ochrony dzieci przed nadużyciami przez osoby prywatne, wprowadzając skuteczny mechanizm odstraszania i podejmując działania ochronne, jeśli państwo wiedziało albo powinno było wiedzieć o ryzyku nadużycia.

W sprawach dotyczących niedbalstwa w działaniach personelu szkolnego Trybunał dokonał oceny co do przestrzegania przez państwo jego obowiązków pozytywnych. W szczególności uznał, że państwo miało obowiązek na podstawie art. 2 Konwencji ochrony prawa do życia oraz zdrowia i dobra uczniów, którzy byli szczególnie bezbronni i pozostawali pod wyłączną kontrolą władz.

W tej sprawie skarżący był maltretowany przez nauczycieli w publicznym przedszkolu na jego terenie i w trakcie godzin szkolnych. Przedszkola w Rosji są częścią – jako oddzielne jednostki prawne – instytucji publicznych lub samorządowych. Są bardzo silnie powiązane instytucjonalnie i ekonomicznie odpowiednio z państwem lub jednostką samorządową. Ich majątek i wyposażenie należą do państwa lub gminy i wiążą się z ograniczeniami prawnymi korzystania z nich. Otrzymują od państwa lub gminy wsparcie finansowe. Ważne jest również to, że zgodnie z prawem odpowiednio państwo lub gmina ponosi odpowiedzialność subsydiarną za ich wszelkie długi i zobowiązania. Trybunał już wcześniej orzekł w wielu sprawach, że długi rosyjskich instytucji publicznych i samorządowych należy uważać za długi państwa.

Poza tym, przedszkola zostały niewątpliwie powołane, aby zapewnić podstawowe usługi publiczne w interesie ogólnym w sferze opieki i wychowania małych dzieci. Przedszkola korzystają z pewnej swobody ustalania swoich programów edukacyjnych, muszą jednak stosować standardy wychowawcze przyjęte przez państwo i wybierać spośród szeregu urzędowych programów. Są licencjonowane i zatwierdzane jako spełniające formalne urzędowe wymagania programowe i regularnie oceniane przez władze. Dyrektor przedszkola jest powoływany przez państwo lub władzę samorządową. Odpowiada przed nimi za działanie i zarządzanie przedszkolem, w tym jest odpowiedzialny za zdrowie i dobro uczniów przedszkola. Dyrektor zatrudnia również nauczycieli i sprawuje nad nimi władzę dyscyplinarną.

W podsumowaniu Trybunał stwierdził, że przedszkole publiczne lub samorządowe zapewnia usługi publiczne i jest bardzo silnie związane instytucjonalnie i ekonomicznie z państwem, a

jego niezależność edukacyjna i ekonomiczna jest znacznie ograniczona przez regulacje państwa i systematyczne inspekcje państwowe. Na podstawie prawa rosyjskiego odpowiedzialność przedszkola a przez nią odpowiedzialność państwa wchodzi w grę z powodu działań lub zaniechań nauczycieli przy wykonywaniu ich funkcji. Okoliczności te wystarczały do uznania, że przy wykonywaniu swoich funkcji nauczyciele w przedszkolach publicznych lub samorządowych mogli być uważani za funkcjonariuszy państwa.

W tej sprawie skarżący był maltretowany, pozostając pod wyłączną opieką przedszkola publicznego, które – pod nadzorem państwa – wypełniało usługi publiczne w interesie ogólnym w sferze opieki i wychowania małych dzieci w duchu poszanowania i ochrony ich zdrowia i dobra. Skarżący był tak traktowany w trakcie godzin szkolnych przez nauczycieli, którzy mieli obowiązek opieki nad nim. Zarzucone akty były związane z ich rolą jako nauczycieli. W rezultacie państwo ponosiło bezpośrednią odpowiedzialność za ich bezprawne działania wobec skarżącego. Trybunał uważał więc, że państwo było odpowiedzialne na podstawie art.3 Konwencji z powodu jego niehumanitarnego i poniżającego traktowania w przedszkolu. W rezultacie doszło do jego naruszenia w aspekcie materialnym.

W części dotyczącej obowiązków proceduralnych państwa na tle art. 3 Trybunał potwierdził, że niezależnie od tego, czy traktowanie sprzeczne z art. 3 nastąpiło z udziałem funkcjonariuszy państwa czy osób prywatnych, wymagania urzędowego śledztwa są podobne. Skuteczne śledztwo powinno co do zasady umożliwić doprowadzenie do ustalenia faktów sprawy, identyfikacji i ukarania osób odpowiedzialnych. Nie jest to obowiązek osiągnięcia określonego rezultatu, ale podjęcia oczekiwanych działań. Władze muszą podjąć dostępne rozsądne kroki dla zabezpieczenia dowodów dotyczących incydentu, w tym m.in. zeznań naocznych świadków i dowodów z opinii biegłych. Wszelkie braki śledztwa poważnie osłabiające jego zdolność ustalenia przyczyn obrażeń lub tożsamości osób odpowiedzialnych rodzi ryzyko niespełnienia tego standardu. Wymaganie szybkości i rozsądnej sprawności jest w tym kontekście dorozumiane. W sprawach na tle art. 2 i 3 Konwencji, w których wchodziła w grę skuteczność urzędowego śledztwa, Trybunał często oceniał, czy władze reagowały szybko na skargi. Rozważane było wszczęcie śledztwa, zwłoka z odebraniem zeznań, długość początkowego śledztwa, oraz nieuzasadnione przedłużanie postępowania karnego powodujące przedawnienie ścigania. Pokrzywdzony powinien mieć możliwość skutecznego udziału w śledztwie w jakiejś formie, w szczególności, przez dostęp do materiałów śledztwa.

Po zbadaniu szczegółów rosyjskiego systemu ścigania – który obejmuje “dochodzenie wstępne”, po którym następuje właściwe śledztwo – Trybunał w wyroku *Lyapin v. Rosja* (z 24 lipca 2014 r.) uznał, że w sprawach przekonujących zarzutów traktowania zakazanego w art.3 Konwencji obowiązkiem władz jest wszczęcie sprawy karnej i prowadzenie śledztwa. Same “dochodzenie wstępne” nie może spełnić wymagań skutecznego śledztwa na podstawie art. 3 Konwencji. Fakt odmowy przez organy śledcze wszczęcia śledztwa w związku z przekonującymi zarzutami złego traktowania jako taki wskazywał na niespełnienie przez państwo obowiązku na podstawie art. 3 przeprowadzenia skutecznego śledztwa.

W kolejnej sprawie *Razzakov v. Rosja* (wyrok z 5 lutego 2015r.) Trybunał uznał, że zwłoka z wszczęciem śledztwa musi poważnie negatywnie wpływać na jego skuteczność, w istotnym

stopniu ją osłabiać, znacznie ograniczając możliwości organu śledczego zabezpieczenia dowodów zarzuconego złego traktowania.

W tej sprawie rodzice skarżącego szybko wystąpili ze skargą na złe traktowanie przez personel przedszkola, najpierw do lokalnego wydziału oświaty 16 listopada 2005 r., a następnie do policji 23 listopada 2005 r. Wydział oświaty jednak nie wywiązał się z obowiązku ustawowego poinformowania odpowiedniego prokuratora o zgłoszeniu zarzutu złego traktowania skarżącego – potwierdził to zaniedbanie prokurator rejonowy. Policja również nie podjęła żadnych działań. Dopiero 27 października 2006 r., prawie rok później, oraz po wniesieniu kolejnej skargi przez rodziców skarżącego, właściwy urząd prokuratorski wszczął dochodzenie wstępne.

Przez następne dwa lata i trzy miesiące urząd prokuratorski i policja wydały osiem postanowień o odmowie wszczęcia śledztwa, wszystkie z nich zostały uchylone z powodu niewyczerpującego charakteru wstępnego dochodzenia, w trakcie którego zostało podjętych tylko kilka czynności i doszło do długich okresów całkowitej bierności. Śledztwo zostało wszczęte przez policję dopiero 19 stycznia 2009 r., a więc po ponad trzech latach od pierwszej skargi. Zwłoka ta musiała mieć znaczny negatywny wpływ na jego skuteczność.

Najpoważniejszą negatywną konsekwencją trzyletniej zwłoki z wszczęciem śledztwa karnego było przedawnienie ścigania nauczycieli, które nawet w momencie tego wszczęcia było już przedawnione. Trybunał wcześniej wielokrotnie twierdził w sprawach, w których brak odpowiednio sprawnego działania władz spowodował przedawnienie ścigania, że wyrządza to szkodę nie do naprawienia skuteczności śledztwa i uderza w cel skutecznej ochrony przed aktami złego traktowania. Taka sama sytuacja miała również miejsce w tej sprawie.

Władze, starając się znaleźć inny przepis mogący mieć zastosowanie, usiłowały ścigać nauczycieli na podstawie art. 112 k.k. o wyrządzenie z premedytacją szkody dla zdrowia o średniej dolegliwości, w związku z którym okres przedawnienia był dłuższy. Próba ta okazała się daremna, ponieważ jego istotnym znamieniem był zamiar. W sytuacji, gdy organy ścigania nie potrafiły go udowodnić, śledztwo zostało umorzone z braku dowodów. Należało również odnotować, że śledztwo to było wyjątkowo przewlekłe i trwało prawie sześć lat, do października 2014r., nawet gdy wcześniej – w końcu 2011 r. – ściganie na to przestępstwo uległo przedawnieniu.

Inną ważną konsekwencją znacznego opóźnienia wszczęcia śledztwa karnego było to, że upływ czasu wpłynął na zdolność organu śledczego do zabezpieczenia dowodów. W szczególności obniżyło to wiarygodność zeznań skarżącego, przez co osłabiło podstawę dowodową ścigania. Biegli uznali w kwietniu 2009 r., a następnie w styczniu 2011 r., że ze względu na młody wiek skarżącego w owym czasie oraz upływ czasu od zarzuconego złego traktowania, mógł on już nie pamiętać dokładnie tych wydarzeń, nie można było więc opierać się na jego zeznaniach w postępowaniu karnym. W rezultacie opóźnienia wszczęcia śledztwa zeznania skarżącego zostały uznane za dowody, które przestały być wiarygodne.

Poważną wadą śledztwa było ograniczenie dostępu rodziców do akt sprawy oraz powtarzająca się odmowa organów śledczych szybkiego informowania ich o ważnych

decyzjach proceduralnych lub przekazania kopii istotnych dokumentów z akt. W rezultacie, rodzice skarżącego nie mogli kwestionować przed sądem istotnych działań organów śledczych. Niemożność skutecznego udziału rodziców skarżącego w śledztwie dodatkowo obniżyła jego skuteczność.

Trybunał zauważył, że śledczy - bez żadnego istotnego powodu – odmówił uwzględnienia wniosku matki o włączenie do materiałów sprawy istotnych dokumentów z akt sprawy cywilnej. Również ta decyzja mogła osłabić skuteczność śledztwa.

Z tych względów Trybunał orzekł, że władze nie przeprowadziły skutecznego śledztwa w związku z zarzutami skarżącego, że był maltretowany. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 3 Konwencji w jego części proceduralnej.

Trybunał uważał, że w tej sytuacji nie było potrzeby badania również zarzutu na tle art. 13 Konwencji.

Wyrok zapadł jednogłośnie.

Rosja musi zapłacić skarżącemu 3 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkodę materialną, 25 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu poniesione koszty i wydatki.

Uwagi:

Kolejny, po latach, wyrok wyjaśniający rolę i odpowiedzialność państwa za działania m.in. nauczycieli w szkołach czy przedszkolach oraz obowiązek odpowiedniej reakcji, w razie potrzeby również karnej, na działania bezprawne i łamiące prawa jednostki.